Telefon Redakcji i Administracji Nr. 3-99.

Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

# 5 gr. SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE 5 gr.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: II-ga Aleja Nr. 32. Tel. 30. | Redakcja czynna cały dzień. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 17—18.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA Z ODNOSZENIEM DO DOMU LUB WYSYŁKĄ POCZTOWĄ ZŁ. 1.50.

Rok III. || Niedziela 26-go lutego 1933 roku. || Nr. 47.

## Rolnik polski rąk nie opuści.

### Ziemia nie może leżeć odłogiem.

Zima wciąż jeszcze trzyma ziemię polską w swym twardym uścisku. Ale słońce podnosi się coraz wyżej, dnie są coraz dłuższe i patrzeć tylko, jak surowe władztwo zimy zostanie złamane.

Rolnik polski ogląda się i naprawia narzędzia pracy, podkarmia inwentarz pociągowy, sposobi się do wiosennej kampanji swej znojnej pracy.

Pomimo niskiej ceny, jaką rolnik polski uzyskuje za swe plony i produkty hodowli, nie opuści on rąk, nie zaniedba się w pracy. Tej wiosny, jak i corocznie od wieków, rolnik polski wyjdzie w pole ze swym sprzężajem, rolę unawozi, uprawi wszystko, co ma do obsiania, obsieje, co mu obsadzić wypada — obsadzi. Nie potrzeba rolnika polskiego napędzać do pracy krzykiem i karami, jak się to dzieje u naszych sąsiadów wschodnich w gospodarstwach skomunizowanych.

Nie potrzeba również, jak się to dzieje w Ameryce, wyznaczać nagrody tym rolnikom, którzy mniej zboża zasieją. Na taką gospodarkę może sobie pozwolić Ameryka, która wytwarza tyle zboża, że nie wiedziała w końcu, co z niem począć i rujnowała niskiemi cenami zboża rolnictwo europejskie. Jeśli obecnie rząd amerykański zdecydował się wypłacać swym zrujnowanym farmerom nagrody za to, że mniej będą uprawiać zboża, to rolnicy europejscy, a więc i polscy, mogą tylko cieszyć się z tego.

Gdy ze zbożowych rynków europejskich ustąpi konkurent amerykański, rolnik polski odetchnie z ulgą, będzie mógł uzyskać należytą cenę za swe zboże, a co za tem idzie i za swe produkty hodowlane. Ale rolnik polski w każdym razie nie może i nie będzie naśladował rolnika amerykańskiego, nie pozostawi odłogiem leżącego żadnego skrawka roli.

Bo Polska nie posiada takiego nadmiaru zboża, jak żyzne kraje amerykańskie. Polska, dzięki skrzętnej pracowitości ludu rolniczego, zdołała się dźwignąć ze zniszczenia wojennego.

Wytwarzamy dziś zboża tyle, że starczy nam na własne potrzeby i możemy nawet pewną ilość ziarna sprzedać zagranicę. Ale, przy głębszem badaniu, okazuje się, że wywozimy właściwie to, co sami sobie od ust odejmujemy. Ludność polska, zarówno wiejska jak i miejska odżywia się marnie, spożywa daleko mniej chleba, mięsa, mleka i tłuszczów, aniżeli ludność niemiecka, francuska lub angielska.

Dodajmy, że Polsce przybywa rocznie około pół miljona ludności do wyżywienia. Dawniej przybytek ten równoważyła poniekąd emigracja do obcych krajów.

Dziś wszystkie kraje zazdrośnie nie wpuszczają obcych robotników. Nasze wychodźtwo w Stanach Zjednoczonych traci zarobek i popada w nędzę. To samo, choć w mniejszym stopniu, widzimy we Francji, w Belgji. Wszędzie — bezrobocie, i robotnik miejscowy krzywem okiem patrzy na przybysza z Polski, choćby on pracował w tym obcym kraju już od lat dziesiątka.

Polska więc musi sama wyżywić swój przyrost ludności.

Dlatego rolnik polski nie może iść za amerykańskim przykładem, nie może zmniejszać obszaru gruntu uprawnego, ale, przeciwnie, powinien dbać jaknajusilniej o to, by plony swe pracą umiejętną powiększać. Dziś Polska wywozi pewną ilość zboża i produktów hodowlanych. Ale, strach pomyśleć, coby się stało, gdyby przyszła klęska nieurodzaju, gdybyśmy musieli sprowadzać z zagranicy zboże, mąkę, tłuszcze, jak to było w pierwszych latach po ukończeniu wojny.

Natenczas musielibyśmy wydać za granicę te niewielkie zasoby złota, jakie zdołaliśmy zgromadzić w pomyślniejszych latach, a w skutku mielibyśmy upadek wartości pieniądza polskiego, a więc — powszechne, gorsze jeszcze, niż obecnie powszechne zubożenie.

Urodzaj i nieurodzaj jest nietylko w ręku Boskiem. Jest on również i w ręku ludzkiem. Zależy od naszej pracy, staranności i umiejętnego chodzenia przy roli.

Urodzaj w Polsce zależny jest przedewszystkiem od tego, by rolnik polski zarówno mały, jak i większy, nie zniechęcił się niepowodzeniami paru lat ostatnich, by rąk nie opuścił, lecz raźno i ochoczo stanął do pracy, gdy matka ziemia i słonko złote zawołają go w pole ku zbożnej, błogosławionej pracy.

Antoni Sądek.

## Gdy kości zostały rzucone...

### Historyczne posiedzenie Ligi Narodów. — Japonja występuje z Ligi.

GENEWA. Rozpoczęła się oczekiwana nadzwyczajna sesja zgromadzenia Ligi Narodów, na której zapaść ma decyzja w sprawie konfliktu chińsko-japońskiego. Olbrzymia sala szklana w pałacu Ligi Narodów zapełniona jest do ostatniego miejca. Na trybunach widać przedstawicieli wszystkich państw, prasy, oraz liczną publiczność.

Posiedzenie otworzył minister spraw zagranicznych Belgji, Hymans. W przemówieniu swem podkreślił Hymans historyczne znaczenie posiedzenia i doniosłość jego decyzji. W imieniu komisji 19 tu oświadczył przewodniczący, że mocarstwa wchodzące w skład Ligi Narodów stoją na stanowisku, wyrażonem w końcowem sprawozdaniu komisji.

Następnie przemawiał delegat Chin, dr. Yen, podkreślając raz jeszcze zakomunikowane Radzie Ligi stanowisko rządu chińskiego, który akceptuje sprawozdanie komisji 19-tu. Rząd i naród chiński wyrażają Lidze Narodów swą wdzięczność za jej stanowisko w konflikcie chińsko-japońskim. Chiny przyjmują z zadowoleniem do wiadomości, że Liga Narodów pragnie przyciągnąć do współpracy w zlikwidowaniu konfliktu chińsko-japońskiego rządy Stanów Zjednoczonych i Rosji Sowieckiej.

GENEWA. Raport komitetu 19-tu przyjęty został 42 głosami przeciwko jednemu. Przeciwko raportowi głosowała jedynie Japonja, zaś Sjam powstrzymał się od głosowania. Po ogłoszeniu rezultatów głosowania delegacja japońska pod przewodnictwem ambasadora Matsuoka opuściła salę obrad.

Wystąpienie Japonji z Ligi Narodów jest tem samem faktem przesądzonym.

LONDYN. Z Tokio donoszą, że rząd japoński oczekuje ze spokojem wyniku nadzwyczajnej sesji Ligi Narodów.

Ogólnie liczą się tu z nieprzychylnem dla Japonji stanowiskiem Ligi Narodów, co pociągnie za sobą wycofanie się Japonji z prac Ligi.

## A Anglia gorączkowo fabrykuje broń.

LONDYN. „Daily Express" donosi, że zakłady Wickersa, wyrabiające broń, amunicję i materjał wojenny pracują od kilku dni bez przerwy dzień i noc.

Ostatnio wysłano olbrzymie ilości amunicji, głównie granatów ręcznych na Daleki Wschód.

Obie wielkie fabryki broni i amunicji w Anglji Wickers i Armstrong wykonywują poważne zamówienia zarówno dla Chin jak i Japonji.

## Niemcy odosobnione w Genewie.

GENEWA. —Komisja główna konferencji rozbrojeniowej zakończyła dyskusję nad kwestją ujednostajnienia typu armij europejskich przez zniesienie armij zawodowych jak Reichswehra i powszechne wprowadzenie krótkiej służby wojskowej i przystąpiła do głosowania nad trzema propozycjami: niemiecką, włoską i francuską.

Pierwszy poddany został pod głosowanie wniosek niemiecki, zmierzający do odroczenia decyzji. Delegat niemiecki Nadolny sam jeden głosował za swym wnioskiem, jest to pierwszy wypadek, że w sprawach rozbrojeniowych przedstawiciel Niemiec jest całkowicie odosobniony.

Z kolei przegłosowano wniosek włoski, wypowiadający się za generalizacją systemu wojennego.

Za wnioskiem głosowało 5 państw: Włochy, Sowiety, Austrja, Węgry i Szwajcarja. Wniosek upadł.

Wreszcie komitet przegłosował propozycję francuską, według której komisja wypowiada się za generalizacją systemu krótkiej służby wojskowej. Za wnioskiem głosowało 21 państw.

## Projekt ustawy o mieszkaniach dla robotników rolnych.

Na ostatniem posiedzeniu Rady Ministrów uchwalony został projekt ustawy w sprawie zapewnienia czasowych mieszkań i pomieszczeń dla zwolnionych robotników rolnych.—Projekt ustawy przewiduje, że robotnicy rolni, których umowy o pracę wygasają z dniem 31 marca, nie mogą być usuwani z mieszkań i pomieszczeń, z jakich korzystali w związku ze swą pracą, przed 31 maja tegoż roku. Za okres tych dwóch miesięcy obowiązani są opłacać za mieszkanie czynsz, nie wyższy jednak, niż 5 zł. miesięcznie.

Postanowienia ustawy nie mają zastosowania, jeżeli umowa o pracę została rozwiązana na życzenie robotnika, jeżeli otrzymał on inne mieszkanie, w wypadku, gdy zostanie zatrudniony u innego pracodawcy, lub gdy dopuści się czynu karalnego.

Według projektu, ustawa obowiązywać ma do 31 maja 1936 r., przyczem Rada Ministrów może przedłużyć jej moc na dalszy okres.

## Sensacyjne upadłości w Łodzi.

### Jeden „upadły" aresztowany.

ŁÓDZ. Sąd handlowy w Łodzi ogłosił w piątek dwie sensacyjne upadłości.

Na własne żądanie sąd handlowy ogłosił upadłość Sp. Akc. Schlesserowskiej Manufaktury w Ozorkowie. Firma egzystowała od roku 1894 i zatrudniała 2.300 robotników.

Kapitał zakładowy Schlesserowskiej Manufaktury wynosi 4,5 miljn. zł. Ostatnio, jak wiadomo na terenie Schlesserowskiej Manufaktury dochodziło wciąż do ostrych zatargów z robotnikami na tle zaległości w wypłatach robotniczych. Sędzią komisarzem upadłości mianowano p. Juljana Maczewskiego, a syndykiem adw. dra. Fichnę.

Równocześnie sąd na piątkowem posiedzeniu ogłosił upadłość przedsiębiorstwa Jakóba Cwilliga, ul. Północna 1. Cwilliga sąd postanowił osadzić w areszcie.

## Hermina, żona Wilhelma—a Hitler.

LONDYN. „Daily Express" zamieszcza depeszę swego korespondenta z Berlina, opisującą szczegółowo spotkanie żony b. cesarza Wilhelma Herminy w jednym z arystokratycznych domów domów w Berlinie z Hitlerem.

W rozmowie z żoną Wilhelma Hitler miał oświadczyć, że chwila obecna nie dojrzała jeszcze do powrotu cesarza. Trudności polityczne i gospodarcze Niemiec są tak wielkie, że mimo szacunku i uznania, jakie Hitler żywi dla Hohenzollernów, nie można obecnie ryzykować powrotu dynastji na tron.

## Tajemniczy manekin.

## P.K.O. może przyjmować ubezpieczenia na życie także zagranicą.

WARSZAWA. Na podstawie rozporządzenia ministra skarbu z dnia 6 b. m. Pocztowa Kasa Oszczędności została upoważniona do przyjmowania ubezpieczenia na życie także zagranicą.

Dotychczas na podstawie rozporządzenia z dnia 9 marca 1928 r. działalność ubezpieczeniowa P.K.O. ograniczona była tylko do terytorjum Rzeczypospolitej, a rozporządzenie obecne zmienia odpowiedni przepis z 1928 r.

## Czermak umierający.

MIAMI. Stan zdrowia ciężko rannego podczas zamachów na prez. Roosevelta, burmistrza Chicago, Czermaka, uległ w ostatnich godzinach znacznemu pogorszeniu. Zięć chorego burmistrza dr. Dirker, który jest leka rzem i bez przerwy czuwa nad łożem chorego, wyraził obawę, że nadzieje na wyzdrowienie jego teścia zmniejszają się z każdą godziną.

## Teror hitlerowski przeciw Polakom na Śląsku niemieckim.

We wsi Imielnica pow. strzelecki) na G. Śląsku niemieckim, zamieszkałej w dużym procencie przez ludność polską, miejscowe organizacje polskie urządziły przed tygodniem wieczornicę teatralną, połączoną z zabawą taneczną.

W przededniu uroczystości hitlerowcy pozrywali afisze polskie, a w miejsce ich rozpięli o dużych rozmiarach plakaty, na których środku widniała trupia głowa, poniżej zaś napis tej treści:

„Dziś o godz. 10 wieczorem sala, w której polscy zdrajcy naszej ojczyzny będą się bawić, zostanie wysadzo na w powietrze. Jeżeli więc życie jest wam miłe, pozostańcie w domu. Jesteśmy w Niemczech, a nie w Warszawie, Heil Hitler!".







W ciągu samej zabawy bojówki hitlerowskie kilkakrotnie usiłowały wtargnąć na salę. Próby zamącenia spokoju spełzły jednak naskutek dzielnej postawy młodzieży polskiej na niczem.

## Skandaliczne ataki na francuskiego ministra wojny.

PARYŻ. Dookoła osoby wiceministra wojny p. Hulina powstał ostatnio olbrzymi skandal. A mianowicie zarzucają mu: 1) nie branie udziału w wojnie światowej, mimo zdolności poborowej, 2) czyny niehonorowe popełnione przed wojną.

Oba te momenty, zdaniem części opinji francuskiej, dyskwalifikują wiceministra i powinny spowodować jego dymisję. Dzisiejszy „Gringoire" po daje tekst rezolucji francuskiej ligi praw człowieka, z której p. Hulin w r. 1905 za czyny niehonorowe miał zostać wydalony.

## Japończyk podpalił wielkie lotnisko sowieckie na Kamczatce.

MOSKWA. T. A. S. S. donosi z Chabarowska o wielkim pożarze na lotnisku cywilnem w Ustbolszerecku na Kamczatce.

Śledztwo wyjaśniło, że pożar wybuchnął na skutek podpalenia, którego dokonał milicjant Trofimow, pełniący straż na lotnisku przy pomocy innego milicjanta, Prygunowa. Mieli oni działać w myśl instrukcji starszego strażnika, Seliwanowa, jak się okazało, byłego popa.

W czasie śledztwa wszyscy trzej przyznali się do winy, oświadczając, że namówił ich do podpalenia hangarów zamieszkały w Ustbolszerecku Japończyk Kaisawa, który też został aresztowany i również przyznał się do winy.

Oświadczył on, że otrzymał z Japonji instrukcje spalenia nietylko hangarów w Ustbolszerecku, ale szeregu innych ważnych objektów w okolicy. Śledztwo trwa.

## Bawarja grozi.

BERLIN. Przewodniczący bawarskiej partji ludowej Schäffer oświadczył na zgromadzeniu przedwyborczem, że narodowi socjaliści zamierzają po wyborach powołać komisarza rządowego Rzeszy w Bawarji.

# KRONIKA

### KALENDARZYK

Niedziela 26 lutego. Aleksandra bisk.
Poniedziałek 27 lutego. Julji i Leandra
Wschód słońca: o g. 6.37 Zachód 17.18

### Nocne dyżury aptek.

W nocy z soboty na niedzielę: Il Aleja, Ostatni Grosz.

W nocy z niedzieli na poniedziałek: Nowy Rynek, Aleja Wolności.

**Nowe ceny pieczywa.** Z dniem dzisiejszym obowiązują następujące ceny pieczywa: chleb żytni 33 gr. kilo (dotychczas 30 gr.), chleb razowy 26 gr. kilo (dotychczas 23 gr.), bułki 80 gr. kilo (dotychczas 72 gr.), bułka jednak wagi 60 gramów — 5 gr.

**W walce o znośne warunki pracy.** W inspektoracie pracy odbyła się konferencja z udziałem przedstawiciela fabryk spinek pp. Bromberga i Rosensteina i Związku Związków Zawodowych, występującego w imieniu robotników. Konferencja miała na celu regulację płac i warunków pracy.

Po długiej dyskusji ustalono, że wrazie braku pracy acordowej lub przy dniówce robotnicy otrzymywać będą wynagrodzenie według dniówki zasadniczej w myśl ustawy, co dotąd w fabrykach tych nie było praktykowane. Wszelkie obniżki płac względnie zmiany w systemie wynagrodzenia poprzedzać będzie 14-dniowe wypowiedzenie.

Co do ustalenia dniówek zasadniczych i płac wogóle — to kwestja ta załatwiona będzie dopiero na następnej konferencji, która odbędzie się 3 marca rb., przyczem zarząd obu fabryk złoży w inspektoracie pracy wykaz stawek acordowych i dniówek zasadniczych, mających zastosowanie w powyższych fabrykach.

**Zebranie N. S. P.** Zarząd okręgowy Narodowego Stronnictwa Pracy w Częstochowie przypomina, że w niedzielę dnia 26 b. m. w lokalu własnym przy ul. Małej 23 o godz. 11 rano odbędzie się zwyczajne miesięczne zebranie członków i sympatyków.

**Konferencja kupców branży węglowej.** Staraniem członków Stowarzyszenia Kupców Polskich w Częstochowie branży węglowej odbędzie się dzisiaj w niedzielę dnia 26 b. m. konferencja porozumiewawcza wszystkich polskich składników węg-



la. Na porządku dziennym będą aktualne sprawy niezdrowej konkurencji w handlu węglem oraz kwestje podatkowe. Zebranie odbędzie się w lokalu Stowarzyszenia Kupców Polskich(Aleja 24 parter) o godz. 16.

W zebraniu zapewniony jest liczny udział polskich kupców branży węglowej.

**Podziękowanie.** Zarząd oddziału żeńskiego Zw. Strzeleckiego w Częstochowie składa serdeczne podziękowanie wszystkim tym, którzy pomocą swą przyczynili się do zorganizowania i powodzenia zabawy w dniu 18 bm. a mianowicie pp.: kpt. Ptaszyńskiemu, komisarzowi miasta Mazurowi (za kwiaty), drużynowemu Charciarkowi, zarządowi oddziału męskiego Zw. Strzeleckiego za udzielenie lokalu świetlicy, oraz wszystkim naszym członkiniom, które pełniły obowiązki gospodyń, zwłaszcza ob. Roratowej.

Zarząd oddz. żeńskiego Zw. Strzel. w Częstochowie.

**Straż pożarna w Mstowie zdobywa własny sztandar.** W dniu 19 lutego br., staraniem Komitetu ufundowania sztandaru dla Straży Pożarno-Ochotniczej w Mstowie odbył się w sali tejże straży bal. Czysty zysk, uzyskany z powyższej imprezy, w sumie 100 zł. został w całości przeznaczony na kupno sztandaru.

Wszystkim tym, którzy dołożyli swą bezinteresowną pracę, jak również tym, którzy zaszczycili swą obecnością zabawę, Komitet tą drogą składa podziękowanie.

**Z teatru kameralnego.**

Dziś w sobotę, o godz. 16-tej po raz ostatni znakomita sztuka Morozowicz-Szczepkowskiej „Sprawa Moniki", w wykonaniu p. p.: Ceranki, Gallowej i Kopijowskiej.

Wszystkie miejsca po 1 złoty.

Wieczorem arcydzieło T. Rittnera, „Wilki w nocy" z J. Staszewskim w roli prokuratora.

Początek o godz. 20.

W niedzielę o godz. 15,30 i 17,45 „Zycie jest skomplikowane". Bilety w cenie od 49 gr.

O godz. 21 „Wilki w nocy".

Kasa teatru czynna w niedzielę przez cały dzień od godz. 11 rano.

## Morderstwo czy samobójstwo? 39

— Rawicz? Owszem, owszem, ale to byłoby zbyt mało skomplikowane. Zresztą nie widzę powodu do zbytniego pośpiechu. Do celu dochodzi się najprędzej nie śpiesząc się.

Widząc jednak jej strapioną minę dodał w formie uspokojenia.

— Zapewniam panią, że jest tu ostateczny cel, do którego zdążają wszyscy zainteresowani tajemnicą śmierci doktora Zareckiego.

— No, prowadź bracie!

Zasępa ruszył naprzód a zanim podążyli panna Barbara i Borowiak.

— Muszę panią pochwalić — rozprawiał po drodze detektyw — jest pani istotą l dzielną i umiejącą milczeć. To są wielkie zalety. Jeżeli kiedykolwiek zdecyduję się ożenić, to wybiorę sobie za żonę niewiastę podobną do pani.

Panna Barbara zbyt była wzburzoną i zalęknioną, by jej się udzielił pogodny nastrój detektywa. Stanowczo przeżycia ostatnie były zbyt silne dla jej nerwów.

Poprzez las podążyli wąską alejką i dotarli do wyręby, na której widać było maleńką chatkę drewnianą, otuloną olbrzymiemi konarami drzew.

Piotr skierował swe kroki do tej właśnie chatki.

Zatrzymał się przed drzwiami, otworzył je i wpuścił Basię i Borowiaka do wnętrza.

Na łóżku, w ciemnej brudnej izbie spoczywał mężczyzna.

Był to raczej cień mężczyzny. Jego wychudła, szczerniała twarz mówiła o ciężkich cierpieniach, które go powaliły na łoże, dla niego chyba śmiertelne.

Zapadłe głęboko oczy świeciły słabym, gorączkowym płomieniem, wychudłe ręce spoczywały bezwładnie na kołdrze.

Jeżeli sądzić po włosach, był to starzec — twarz jego jednak wynędzniała kazała wierzyć, że był to jeszcze człowiek w sile wieku, jeno przerażająco zniszczony chorobą.

Basia ze współczuciem spoglądała na chorego, jakby odgadnąć chciała jaki może istnieć związek między tym opuszczonym nędzarzem a ponurą tragedją, w której i ona udział przyjmuje.

Chory spoglądał na nią obojętnie.

Ani jeden muskuł twarzy jego nie drgnął, żadna myśl nie zarysowała się na zoranem bruzdami czole.

— Doktór Zygmunt Żarecki — szepnął półgłosem Borowiak, wskazując na leżącego.

Wypowiedział to półgłosem, lecz dostatecznie głośno, by chory mógł go usłyszeć.

Ten jednak nie reagował zupełnie na brzmienie swego jakoby nazwiska. Twarz jego pozostała nadal szara i bez wyrazu.

Basia przenosiła poważny wzrok z chorego na detektywa. W mózgu jej powstawało okropne przeświadczenie.

— Owszem, owszem — odpowiedział Borowiak na jej nieme, wymowne pytanie. — Nic w tem wszystkiem co powiedziałem nie jest fantazją.

— Ten oto cień człowieka jest z całą pewnością doktorem Zareckim, który według rzeczywistych faktów popełnił przed miesiącami samobójstwo.

— Oczywiście to trudne do pojęcia. Doktór Zarecki, który był pani narzeczonym był poprostu falsyfikatem. Otóż to!

— ?

— Powiedziałem więcej niż powinienem. To pani wina. Pani usposabia mnie gadatliwie. Teraz krótko: musi pani pozostać przy tym człowieku. Potrzebuje on pieczołowitej opieki. Dni jego, niestety są policzone. I dlatego w tych ostatnich dniach swego życia człowiek ten musi dokonać wielkiego wyznania. Proszę pamiętać los pana Rawicza spoczywa w ręku tego człowieka. Gdy umrze nie uczyniwszy zeznania nic Rawicza nie uchroni od więzienia.

— Czy pani mnie zrozumiała?

— Nie rozumie nic, wierzę jednak panu i wypełnię wszystko, co pan rozkaże.

— Pięknie powiedziane. Niekoniecznie trzeba rozumieć, aby pracować pożytecznie. Pozostanie pani tu wraz z Piotrem Zasępą i czuwać pan będzie nad życiem tego nieszczęśliwca. Przewiduję, że przyjdzie moment, kiedy wróci on chwilowo do przytomności. Ten właśnie moment jest dla nas nader ważny.

— Piotr wtajemniczy panią w praktyki kuracyjne. To może potrwać kilka dni i przez te kilka dni pani musi czuwać. Ja wrócę we właściwym momencie. Wrócę napewno. A teraz żegnam panią — do zobaczenia!

Przy drzwiach już będąc, dodał:

— Tamten doktór Zarecki nigdy doktorem Zareckim nie był. A Rawicz? Ten dzielny chłopiec jest pod moją osobistą opieką. Oczywiście, od dawna go pani z pewnością.

### A jednak życie jest piękne

Te kilka dni stanowiły nieskończoność dla młodej dziewczyny. Trwała jednak wytrwale na stanowisku, pielęgnując z poświęceniem chorego. Stan zdrowia jego nie rokował jednak żadnych nadziei i Basia obawiała się, że lada moment nastąpi katastrofa.

I nastąpiła.

Niewolniczo posłuszny jej Piotr przepadł jednego wieczoru bez wieści. Naprożno szukała go, przyzywała i szukała, nie wrócił przez całą noc, w której czynni rozpocznie wysiłki, by utrzymać przy życiu umierającego człowieka. D. c. n.

## Czuwaj Narodzie Polski!

W chwili gdy Niemcy pod wodzą Hitlera dążą do rewizji granic, w chwili kiedy przewodniczący hitlerowców gdańskich, poseł do Volkstagu Greiser deklaruje berlińskim władzom konieczność stworzenia jednolitego frontu, przeciw naszemu Państwu, w chwili tak ważnej kiedy na rynku międzynarodowym kwestja zwiększenia tendencji militarystycznej naszych wrogów zyskuje na sile — my młodzież robotnicza zgrupowana w ZPMP. „Orlę" wzywamy całe społeczeństwo polskie, do zachowania spokoju do konsolidacji ruchu pracy dla Państwa.

Obywatel wszędzie gdzie może, gdzie nadarza się okazja porusza kwestje naszego życia państwowego, niech nasi wrogowie — potomkowie krzyżackiego zakonu wiedzą, iż pracujemy nad skutecznem zadaniem ciosu wszystkiemu temu co krzyżackie przez stworzenie samoobrony narodowej. — Wszystko co niemieckie to podłe i nikczemne. Młodzież robotnicza ZPMP. „Orlę" winna wzmóc pracę w swych środowiskach i omówić kwestję współczesnych batalji hitlerowskich. „Orlę", „Legion Młodych", Zielona Gromada" winny wczuć się w ważność momentu, w ważność momentu polityki Hitlera i zająć odpowiednie stanowisko. Młodzież, która dotychczas chodzi luzem. niszczy sama siebie, tworzy się gdyż nie wie gdzie jest prawda. Prawdą wieczną jest, że nasze Prusy, nasze wybrzeże gdańskie było od wieków przy Polsce i dziś swych praw wyrzec się nie możemy!

W każdem przygranicznem mieście czuwają kadry „Orląt" niech milczy Hitler, by te orły podrażnione nie ruszyły zetrzeć z powierzchni ziemi raz na zawsze hydrę krzyżacką. My nie chcemy zbrojeń, nie chcemy zbrojeń lecz oświadczamy, że kto z naszych wrogów stanie w złych zamiarach naszej ziemi, tego blask piór naszego Orła Białego zrobi ślepcami na wieki. Orzeł Biały to godło prawdy i miłości, idea dobroci i szlachetności — lecz w zetknięciu się z fałszem, obłudą jak piorun zabija swym blaskiem nieprawdę i podłość. Patrz młodzieży pacująca ciężko zdobyte, a krwią waszych pradziadów zroszone ziemie, ziemie rdzennie polskie. Krzyżacy chcą sobie przywłaszczyć te bursztyny, ten nasz Bałtyk. Nie dość im, że się wyżarli w wojnie naszego chleba, jeszcze chcą naszej ziemi. W chwili tej my orlacy wzywamy was do odpowiedniego opanowania stanowisk dla pracy dla dobra Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

„Orlę" wzywa was wszystkich młodych obywateli -robotników do zaciągnięcia się w szeregi naszej organizacji.

Orlak Koła I-go ZPMP. „Orlę".

**Ofiary na bezrobotnych.** Pracownicy fizyczni zakładu dla jaglicznych wpłacili w administracji „Słowa" zł. 5 gr. 44 jako składka za pierwszą połowę lutego.



# PRZYKŁAD KONKRETNY.

*Nasz częstochowski Urząd Pocztowy podlega służbowo i bezpośrednio Dyrekcji Krakowskiej.*

*Może z tego powodu, chociaż nie trzeba twierdzić, że tylko i wyłącznie z tego, nasz częstochowski Urząd Pocztowy zdradza wybitne skłonności do zasłużenia na nazwę „Krakowskiego Urzędu Pocztowego". W obecnej chwili można już zaryzykować nazwę mieszaną. Ostatecznie możnaby się tem nie gorszyć, żeby ta służbowość osobliwa nie godziła wyraźnie w pospolite prawo o sprawiedliwości i w prawo głodu, o którem wyczerpująco pisaliśmy na tem miejscu.*

*W częstochowskim Urzędzie Pocztowym przynależność dzielnicowa odgrywa rolę poczesną. Pierwszą klasą pracowników stanowią przybysze — drugą pracownicy miejscowego pochodzenia.*

*Pracownik drugiej klasy, czyli pochodzenia miejscowego oczekuje na etat po kilka a nawet po kilkanaście lat — przybysz uzyskuje etat w rekordowo szybkim czasie. Oczywiście to zachęca, to zobowiązuje i dziwić się nie należy, że przybysze ze wszech stron garną się ochoczo, wciskają w etat urzędu kosztem i z krzywdą dla pracowników miejscowego pochodzenia.*

*Bo jednak etat, to cyfra matematycznie, ścisła, której dowolnie rozszerzać, czy kurczyć nie wolno. Na to by przyjąć urzędnika nowego, z tej czy innej strony przybyłego, zalecanego przez taki czy inny autorytet możny, trzeba usunąć jednego ze starych pracowników — trzeba go poprostu wyrzucić na bruk.*

*Łatwiej to uczynić z pracownikiem kontraktowym, a jeszcze łatwiej z siłą zastępczą, a zgoła trudno z pracownikiem etatowym, posiadającym prawa z tytułu wysługi lat.*

*Ale: chcieć, to móc!*

*Naczelnik tut. Urzędu Pocztowego i chce prawdopodobnie i prawdopodobnie musi.*

*I stąd wypływają praktyki zgoła niemoralne: pracowników stałych, wysłużonych pozbawia się praw nabytych i przyjmuje na warunkach nowych, już jako siły zastępcze.*

*Urzędowo trudno to nazwać nadużyciem: pracownicy na piśmie i dobrowolnie zrzekają się swych praw nabytych latami nieskazitelnej pracy, rezygnują (ciągle dobrowolnie) z praw emerytalnych i z praw zabezpieczających przed nagłą a spodziewaną redukcją — słowem rezygnują ze wszystkiego, godzą się na jednomiesięczne wypowiedzenie pracy, na pozbawienie ich należnej im, z tytułu wypowiedzenia, odprawy pieniężnej. .*

*Oficjalnie i dobrowolnie.*

*Gdyby jednak każdego z tych zatraceńców pocztowych spytać dlaczego się na to godzi, jednogłośnie odpowiedzą: Spróbuj się pan niezgodzić! I tak na twarz wyleją!*

*Ostatecznie dziwić się nie należy: tonący brzytwy się chwyta. A oni wszyscy toną w zbałwanionem morzu protegowanych przybyszów.*

*Lecz niema reguły bez wyjątku: Utwierdza się przeświadczenie, że jednak jest pewna urzędniczka w naszym urzędzie pocztowym, która stanowiska swego przybyszowi nie odstąpi.*

*Ta dzielna pracownica ma najprzedniejsze kwalifikacje zawodowe: jej mąż jest właśnie naczelnikiem naszego urzędu pocztowego.*

*Piszemy ten artykuł o naszym Urzędzie Pocztowym bez cienia uprzedzenia, a tem mniej złośliwości, choć może ktoś takie mniemanie poweźmie. Dlatego właśnie zastrzegamy się. Być może nie jesteśmy dostatecznie ściśli, ale ożywieni troską serdeczną o los upośledzonych pracowników, staramy się nie być gołosłownymi i na rachunek własny zapisujemy sukces częściowy, jaki akcja nasza spowodowała: posłowie dr. Tadeusz Biluchowski i Antoni Piekarski, jak się dowiadujemy, podjęli pono skuteczną interwencję w Ministerstwie Poczt i Telegrafów w obronie skazanych na zagładę pracowników tutejszego Urzędu Pocztowego i dla zatamowania napływu przybyszów.*

*Zresztą p. naczelnik poczty ma głos*

# Dziś otwarcie turnieju

## o puhar „Słowa Częstochowskiego" im. dr. Tadeusza Biluchowskiego

Turniej gier sportowych, zainicjowany przez Redakcję „Słowa Częstochowskiego" o puhar im. posła dr. Tadeusza Biluchowskiego rozpocznie się dziś w niedzielę o godz. 14-tej w lokalu KS. Brygada.

Do turnieju stanęły: K. S. Brygada, Victoria, Turyści, Z. T. G. S., Harcerze, Warta i 27 pp. Otwarcia turnieju dokona w obecności przedstawicieli władz sportowych, delegatów klubów i zawodników p. poseł dr. Tadeusz Biluchowski.

W pierwszym dniu turnieju rozgrywają: o godz. 14 siatkówka — Victoria — 27 pp., o godz. 14.30 koszykówka Victoria — 27 pp., o godz. 15.30 siatkówka Turyści — Z.T.G.S., o godz. 16 koszykówka Turyści — Z.T.G.S.

Wejście na każde 2 gry 30 gr.

# Warto, by społeczeństwo zapoznało się bliżej.

Gościnnie podejmowani przez p. Grzesika, kierownika Szkoły Przemysłu Ludowego zapoznaliśmy się z tą pożyteczną placówką, zorganizowaną w 1922 roku przez Sejmik Częstochowski i po dziś dzień przez Sejmik ten prowadzoną, a pomieszczoną w gmachu osobnym w Parku Staszica. Wielka sala wypełniona jest warsztatami tkackiemi, na których powstają piękne wzorzyste kilimy, barwne pasiaki, płótna, samodziały i wszystko to co z krajowego lnu z wełny i konopi na warsztatach ręcznych wyfabrykować można. Bo Szkoła nie uzna je surowców zagranicznych.

Szkoda, że tak mało interesuje się społeczeństwo miejscowe i okoliczne tą pożyteczną placówką, zwłaszcza, że znaną jest ona w najdalszych krańcach Polski — zasila swemi wyrobami odległy Kobryń, Łuniniec, Poznań, Brześć, Warszawę i wiele innych miast.

Szczególnie dla mieszkańców wsi i szczególnie w obecnej dobie kryzysowej szkoła ma wielkie znaczenie. Młodociany tkacz, zwłaszcza kobiety uczą się w szkole wyrabiać na ulepszonych krosnach tkackich wszystko to, co niepotrzebnie wieś dla swego użytku zakupuje w mieście, uzyskując wątpliwej jakości towar fabryczny za cenę niepomiernie wysoką. Bo jednak samodziały są bezpornie lepsze i tańsze od fabrycznych.

Nauka udzielana jest bezpłatnie, choć mimo to szkoła nie jest placówką wybitnie deficytową — zarabia na swe utrzymanie sprzedażą swych pięknych i praktycznych wyrobów, skromne niedobory wyrównując zasiłkami z Sejmiku. Praca jaka wre przez dzień cały w szkole jest wyrazem sprężystej organizacji ujętej w dzielne dłonie kierownika p. Grzesika, świetnego fachowca. A dorobek? okazały! Co rok szkoła wypuszcza na wsie i do fabryk wykwalifikowanych tkaczy, którym zdobyta specjalność pozwala uzyskać stanowiska majstrów w fabrykach włókienniczych, innym zarobkować w domach przy ulepszonych krosnach. Bo szkoła nietylko uczy tkactwa. Wykładane w niej są: teorja tkactwa, rachunkowość, towaroznawstwo włókiennicze, maszynoznastwo, analiza tkanin, przędzalnictwo, rysunki artystyczno zdobnicze oraz przedmioty ogólno-kształcące i wiele innych.

Warto, by społeczeństwo bliżej zapoznało się ze Szkołą Przemysłu Ludowego.



**Nierozumny popłoch.** Ludziom nie trzeba wiele. Lada pogłoska, plotka wywołuje nierozumny popłoch. I już się dekują. Hitler u władzy! Taka wiadomość urasta momentalnie do rozmiarów conajmniej katastrofy, zagrażającej przedewszystkiem drobnym oszczędnościom mieszkańców Częstochowy. Tchórzliwi posiadacze drobnych oszczędności wolą powrócić do dawnych systemów lokowania dobytku w skrytkach domowych. Taki właściciel zadręcza się obawą przed kradzieżą i wreszcie, gdy katastrofa nie nastąpiła, chyłkiem pomyka do Kasy Oszczędnościowej i lokuje kapitalik ponownie. Czysty zysk: strata procentów i nadwyrężone niepokojem nerwy. A wszystko przez nierozumną płochliwość.

**Wrażenia milusińskich.** W dniu 19 bm. w powszechnej szkole oraz przedszkolu p. Stanisławy Ligęzówny (Al. Kościuszki 8) odbyła się zabawa kostjumowa dzieci. W przepięknie udekorowanych salach o zabarwieniu egzotycznem, przesuwali się w pląsach tanecznych, w nader efektownych kostjumach nasi milusińscy. Menuety. tanga, walczyki, poleczki, krakowiaki w pełnem wdzięku wykonaniu, święciły tutaj tryumf pod wytrawnym kierownictwem p. Kosteckiego oraz personelu nauczycielskiego. Odnosiło się wrażenie jakiejś bajki z 1001 nocy. Zabawa zakończona została wyborem migdałowej pary królewskiej Grażynki Włodarskiej oraz Edzia Seifrieda, która przedefilowała na czele orszaku markiz, markizów, paziów, kolombin, pierrotów, pomponików, motylków, krakowianek, djabełków, karzełków itd. Bufet pod zarządem pań komitetu nader sprawnie załatwiał swoje czynności. Zarządowi szkoły i komitetowi rodzicielskiemu należy się uznanie i podziękowanie za tak miłą i efektowną zabawę dla dzieci.

**Pożegnanie karnawału w szkole St. Ligęzówny.** W poniedziałek, dnia 27 bm. o godz. 19 komitet rodzicielski szkoły Stanisławy Ligęzówny (Al. Kościuszki 8) urządza „Pożegnanie Karnawału", na które zaprasza wszystkich rodziców oraz sympatyków.

**Herbatka - bridge.** Patronaty przy Gimnazjum im. Słowackiego zapraszają na sobotę, 25 b. m. na zorganizowane na cele funduszu wycieczkowego dla niezamożnych uczniów zebranie towarzyskie p. n. „Herbatka-bridge", które odbędzie się w sali Towarzystwa Przyjaciół Francji (Najśw. Marji Panny Nr. 26). Do tańca przygrywać będzie orkiestra doborowa. Bufet obficie zaopatrzony. Strój dowolny. — Wejście zł. 1.50.

**Kurs społeczno - oświatowy BBWR.** We wtorek, 28 b. m., o godzinie 11-tej, w sali Rady Miejskiej (Dąbrowskiego 14) nastąpi otwarcie 4-dniowego kursu społeczno - oświatowego dla działaczy z powiatu częstochowskiego. Kurs urządzony zostaje staraniem rady powiatowej BBWR. w Częstochowie i trwać będzie do 3 go marca włącznie.

**Lista wyborców do Izby Rolniczej Kieleckiej.** W wydziale prezydjalnym magistratu wyłożona została, począwszy od 24 do 27 b. m. włącznie do publicznego przejrzenia lista członków zgromadzenia wyborczego do Izby Rolniczej Kieleckiej. — W powyższym czasokresie mogą być wnoszone reklamacje do starostwa powiatowego przeciw opuszczeniu lub zamieszczeniu danej osoby na liście wyborców.

**Komunikat L. O. P. P.** Komitet Powiatowy Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej w Częstochowie podaje do wiadomości, że dnia 12 marca o godz. 13 w pierwszym terminie i tegoż dnia o godz. 13,30 w drugim terminie. na podstawie art. 19 § 2 statutu Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej zwołuje zwyczajne sprawozdawcze ogólne zgromadzenie komitetu L.O.P.P., które odbędzie się w lokalu komitetu Aleja 26.

**Zabawa taneczna w Z. Z. Z.** Dziś, w sobotę w lokalu Z.Z.Z. (Katedralna 10) odbędzie się zabawa taneczna, urządzona przez Związek Zaw. Włókienniczy. Początek o godz. 20,30. Wstęp tylko za zaproszeniami. Bufet obficie zaopatrzony. Wejście dla pań 99 gr., dla panów 1 zł. 49 gr.

**Tajemnicy napad i morderstwo.** Wczoraj, między godz. 18 a 19-tą, w domu nr. 109 przy ul. Warszawskiej miał miejsce tajemniczy napad, którego ofiarą padł 19-letni Władysław Krupka, tamże zamieszkały. Krupka został znienacka uderzony nożem w okolicę serca i przed przybyciem lekarza zmarł. Na miejsce wypadku przybyła natychmiast policja, która wszczęła poszukiwania za sprawcami napadu. Jako podejrzanych o morderstwo aresztowano: Henryka i Józefa Sosnowskich (Warszawska 109) oraz Ignacego Mrożkowskiego (Warszawska 67).

**Pod kołami autobusu.** Dziś wydarzył się w śródmieściu nieszczęśliwy wypadek, którego ofiarą padła Pelagja Wilkówna (Aleja 37). Na przechodzącą jezdnią Wilkównę najechał autobus miejski, wskutek czego W. odniosła ogólne obrażenia ciała. Wezwany na miejsce lekarz Pogotowia, dr. Weinbaum, udzielił ofierze wypadku pierwszej pomocy, poczem przewiózł ją do szpitala, gdzie pozostaje na kuracji.

**B. wójt Iglikowski skazany na 2 lata więzienia.** Wczoraj wieczorem odbyła się w sądzie okręgowym rozprawa przeciwko znanemu kombinatorowi Janowi Iglikowskiemu byłemu wójtawi, mierniczemu przysięgłemu Stanisławowi Adamskiemu i Stanisławowi Zakiewiczowi, oskarżonym o oszustwo, dokonane na szkodę braci Kuźniaków, których własność, działkę „Lisicowo”, wchodzącą swego czasu w skład majątku ziemskiego Borowe, Iglikowski sprzedał, posługując się Adamskim i Zakiewiczem, włościanom ze wsi Borowe-Bujecko, gm. Miedźno.

Adamski i Żakiewicz byli bezwolnemi narzędziami w rękach Iglikowskiego, który niejednokrotnie miał już zatargi ze sprawiedliwością. Sprzedana nieprawnie przez Iglikowskiego działka „Lisicowo” stanowiła przestrzeń 32 morgi i 152 prętów gruntu.

Sąd skazał Iglikowskiego na dwa lata więzienia, zaś Adamskiego i Żakiewicza uniewinnił.





## OGŁOSZENIE.

Na podstawie art. 25 Ustawy Budowlanej (Dz. U.R.P. N. 23, poz. 202) Tymczasowy Zarząd m. Częstochowy, działając w zastępstwie Magistratu i Rady Miejskiej na mocy dekretu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dn. 30. VI. 1931 r. N. SS. 2310/2, podaje do wiadomości, że przystąpił do sporządzenia planu zbudowania części miasta Częstochowy, ograniczonej: od północy ulicą Strażacką (dawniej Nowomiejską) i placem Narutowicza: od wschodu ulicą Dzielną i jej projektowanem przedłużeniem do południowej granicy gruntów małż. Pietrzykowskich; od południa granicą gruntów małż. Pietrzykowskich i jej przedłużeniem do toru bocznicy kolejowej, oraz od zachodu bocznicą kolejową i rzeką Wartą do mostu na ul. Strażackiej. Dzielnica ta obejmuje grunty prywatne, miejskie, a także państwowe osady pokarczemnej Mirów — Zawodzie.

Zainteresowani mogą zaznajamiać się z projektem w Biurze Regulacji Magistratu w godzinach urzędowych w czasie od 6 do 11 marca r. b. włącznie, zaś wnioski, dotyczące projektu, mogą składać od 13 do 18 marca r. b. włącznie.

TYMCZASOWY ZARZĄD MIEJSKI
KIEROWNIK (—) **J. Mazur.**

NACZELNIK TECHNICZ. WYDZIAŁU
(—) **Inż. Cz. Gniewiński.**

193—1

# A jednak „najprawdopodobniej“ orły rosyjskie.

Obserwując toczącą się na łamach „Słowa Częstochowskiego” polemikę w sprawie dwugłowych orłów na drzwiach klasztoru Jasnogórskiego, uważam, że społeczeństwo nasze nie powinno i nie może w tej sprawie pozostać obojętne. Doceniając bowiem wartość religijną i historyczną tego ośrodka kultu całego narodu polskiego, nie można absolutnie dopuścić, by sprawa tak poważna, jaką jest kwestja ustalenia identyczności omawianej kopji z oryginałem zabytku, zeszła na tak niepoważne tory.

Zabytki bowiem mieszczące się na Jasnej Górze są zbyt drogie i cenne sercu każdego Polaka, by przejść nad niemi do porządku dziennego, a tembardziej nie można pozwolić na to, by jacyś tam panowie ze Sodalicji brali w obronę to, do czego nie są żadnem prawem upoważnieni, nie posiadając w tym kierunku ani odpowiedniego wykształcenia fachowego, ani też dokumentów, stwierdzających identyczność umieszczonych kopij dwugłowych orłów stylizowanych z oryginałem.

Na sypanie zaś swych pustych moralizatorskich frazesów o cnocie i miłości chrześcijańskiej, powinni Ci panowie znaleźć sobie inne miejsce i inny obrać ku temu czas. Polemika bowiem z panami sodalisami nie prowadzi zupełnie do celu i tylko zabiera niepotrzebnie czas i miejsce „Słowu”. Tendencje tych panów są zbyt wyraźne a opieranie swych dowodów na argumentach takich, jak **„Najprawdopodobniejszem jest...“** lub **„Wielce jest prawdopodobnem...“**, świadczy tylko o tem, że panowie sodalisi znaleźli iście „lisi“ sposób kontynuowania i propagowania swych cnót męskich i męskiej miłości pod hasłem godnem ich przeszłości mianowicie: „W obronie dwugłowych orłów”.

Nie o tem jednak chcę pisać.

Sprawa ujawnienia dwugłowych stylizowanych orłów na drzwiach klasztoru Jasnogórskiego jest sprawą doniosłej wagi dla całego narodu polskiego a dla obywateli częstochowskich w szczególności. Nie posądzamy bynajmniej, ani posądzać chcemy OO. Paulinów o zatrzymywanie na drzwiach herbów państwa zaborczego, dziwi nas jednak, że OO. Paulini, jako przecież gorliwi patrjoci i stróże Sanctuarjum narodowego nie przyszli do dziś dnia z pomocą polemice przez opublikowanie dowodów prawdy i nie ucięli przez to w zarodku problematycznego incydentu.

Byłoby to dla tutejszego społeczeństwa konieczne nietylko z tego powodu, że obaliłoby powątpienie niektórych ludzi w prawdziwość i szczerość patrjotyzmu obecnego pokolenia OO. Paulinów na Jasnej Górze, ale przeciwnie byłoby niezbitym dokumentem ich wielkiej miłości dla Ojczyzny i znakiem ich czujności nad tą arką przymierza jaką jest Jasna Góra. Byłoby to dowodem, że patrjotyzm i wielki, dziejowy czyn O. Kordeckiego przechodzi z pokolenia na pokolenie tych wszystkich zakonników, którym piecza nad klasztorem Jasnogórskim zostaje powierzona. Dowody te jednak muszą być oczywiste i niezbite, ustalone przez dokumenty ludzi fachowych jakimi są konserwatorowie zabytków i sztuki.

Społeczeństwo częstochowskie żywo i z zainteresowaniem śledzi rozwiniętą na łamach tutejszej prasy dyskusję, a oczekując definitywnego rozwiązania powyższego zagadnienia, apeluje równocześnie do miejscowych organizacyj, mianowicie: „Towarzystwa Popierania Kultury i Sztuki Regjonalnej“ i jego reprezentatora p. dyr. W. Płodowskiego, do „Towarzystwa Krajoznawczego“ i jego prezesa p. kom. Mazura oraz do „Powarzystwa Przyjaciół Częstochowy”, aby wymienioną sprawą się zainteresowały.

Mieszanie się zaś do tych spraw „ludzi dobrej woli“ i „fundamentalnych cnót chrześcijańskich“ oraz „chrześcijańskich gramatyków częstochowskich“ uważam za zupełnie nie odpowiednie i tylko tych panów ośmieszające.

„Nie należy bowiem — mówiąc ich słowami — wydawać lekkomyślnych sądów bez uprzedniego, wszechstronnego zbadania i przekonania się o prawdzie”.

**Zdzisław Wróbel.**

# Na temat dyskusji publicznej.

Na łamach naszego pisma, od dni kilku toczy się spór na temat motywów rzeźby na drzwiach wiodących do głównego kościoła Jasnogórskiego: orły dwugłowe, czy orły rosyjskie? Wynik tej dyskusji w obu wypadkach uważać należy za przesądzony—jakiekolwiek są te stylizowane orły w żadnym razie nie należy do sporu wprowadzać momentów religijnych, a już napewno nie imputować z tego tytułu jakiejkolwiek winy O.O. Paulinom.

Pobudki sporu są bezsprzecznie uczciwe, bez znamion jakiegokolwiek uprzedzenia z obu stron. Chodzi raczej o ustalenie zagadnienia historycznego i niewątpimy w to, wyjaśnienie że takie nastąpi, źródłowe, bezporne. Tak na spór ten zapatrywać się należy.

Piszemy te słowa nie dla podsycania sporu—a raczej do ukształtowania go w formy jaknajbardziej rzeczowe i poważne, jak na to zasługuje sam przedmiot. Udzieliwszy, w imię istotnej bezstronności, gościny na naszych łamach p. Z. Simonowi i Sodalicji Inteligencji Męskiej, nie możemy jej odmówić i p. prof. Z. Wróblowi, pragnęlibyśmy jednak, aby z tej dyskusji publicznej wydzielony został czynnik podrażnienia, który niestety zakradł się nieopatrznie.

## Obwieszczenie o licytacji.

I Urząd Skarbowy w Częstochowie podaje do publicznej wiadomości, że dnia 3 marca 1933 r. od godz. 10 ej odbędzie się sprzedaż z licytacji na pokrycie należności skarbowych u p. Helmana Stanisława B. przy ul. Aleja 28.

na 260 tysięcy cegły palonej, ocenionej na 5.000 zł.

**I Urząd Skarbowy w Częstochowie.**

## Obwieszczenie o licytacjach.

2 Urząd Skarbowy podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 1 marca 1933 roku o godz. 10-ej w lokaln 2 Urzędu Skarbowego, ul. Waszyngtona 20, odbędzie się sprzedaż z licytacji przedmiotów należących do 1) JAKÓBA WAGI, a mianowicie:

1) 14 luster ściennych różnej wielkości Zł. 30.—
2) 49 luster 35 x 60 cm. „ 150.—
3) 150 luster 35 x 45 cm. „ 450.—
5) 62 lustra różnej wielkości „ 62.—

Przedmioty te mogą być sprzedane niżej ceny szacunkowej jako w drugim terminie, oraz przedmiotów należących do 2) KOBYLAŃSKIEGO ZBIGNIEWA, a mianowicie:

1) 463 tuziny kozików w białej oprawie Zł. 463.—
2) 217 i 1/2 tuzina noży rzeźniczych fason warszawski (wiel 5) „ 216.50
3) 78 tuzinów noży kuchenych, farbow. oprawa czarna „5“ „ 156.—
4) 8 tuzinów rzeźniczych fason poznański, biała oprawa „5„ „ 156.—
5) 172 tuziny noży amerykan. deserowe „ 344.—
6) 8 tuzinów noży rzeźniczych f. poznański, biała oprawa „ 16.—
7) 238 i pół tuzina noży introligatorskich „ 476.—
8) 42 tuziny noży szkolnych introligatorskich krótkie „ 84.—
9) 295 noży szewckich damskich „ 590.—
10) 7 i pół tuzina noży rzeźniczych f. pozn. farbowa. oprawa „7“ „ 15.—
11) 5 tuzinów noży rzeźniczych f. pozn. oprawa biała „7“ „ 10.—
12) 20 tuzinów noży rzeźniczych f. warszawski „8“ „ 50.—
13) 43 tuziny noży rzeźniczych f. warszawski „9“ „ 200.—
14) 16 i pół tuzina noży do wędlin farb. oprawa „12“ „ 165.—
15) 13 tuzinów noży do wędlin farb. oprawa „10“ „ 130.—
16) 48 tuz. noży „karbówki“ „8“ „ 240.—
17) 23 tuziny noży rzeźniczynch f. Poznań. farb. oprawa „5“ Zł. 46.—
18) 7 tuzinów noży rzeźniczych f. Poznań. biała oprawa „6“ Zł. 14.—
19) 22 tuziny noży rzeźniczych f. Poznań. farbowana oprawa „6“ Zł. 44.—
20) 44 i pół tuzina noży rzeźn. f. warszawski „7“ Zł. 132.—
21) 12 tuzinów noży kuchennych oprawa czarna „5“ Zł. 24.—
22) 21 i pół tuzina noży kuchennych oprawa czarna „6“ Zł. 86.—
23) 6 tuzinów noży kuchennych oprawa czarna „7“ Zł. 30.—
24) 124 tuzinów noży „kartoflanki“ — białe Zł. 120.—
25) 248 tuzinów noży „jarzyniaki“ biała oprawa, rączki płaskie Zł. 248.—
26) 245 tuzinów noży „jarzyniaki“ fason „Hames Faara“ Zł. 245.—
27) 39 tuzinów noży rzeźniczych f. warszawski „5“ Zł. 78.—
28) 148 tuzinów noży „jarzyniaki“ czarna oprawa, rączki owalne Zł. 148.—
29) 30 tuz. noży „jarzyniaki“ oprawa czarna, rączki płaskie Zł. 60.—
30) 41 tuzinów noży Amerykany f. Baumowski Zł. 82.—
31) 3 i pół tuzina noży „Karbówki-Marcelki“ Zł. 17.50
32) 21 tuzinów scyzoryki skaut. „ 63.—

oraz przedmioty wymienione niżej sprzedane będą w lokalu Z. Kobylańskiego przy ul. Przechodnia 12:

33) Maszyna heblarka „Poręba“ Zł. 500.—
34) bor-maszyna mechaniczna „ 100.—
35) kamienie szlifierskie 12 dobrych 7 popękanych (większe) „ 360.—
36) 2 biurka ameryk. stan dobry „ 100.—

**2 Urząd Skarbowy w Częstochowie.**

## Z KRAJU.

### Hojny zapis na cele społeczno-kulturalne.

W Warszawie zmarł 1 b. m. adwokat b. sędzia ś. p. Bronisław Wiślicki, brat znanego publicysty. Zmarły zostawił testament własnoręczny, który został odczytany w sądzie okr.

Z testamentu tego, czytanego w kancelarji notarjusza Aleksandra Małkowskiego wynika, że zmarły przeznacza na własność Radzie adwokackiej folwark Targówek Poduchowny z dochodami niepobieranemi od 1914 roku.

Folwark ten przeznacza na schronisko dla starszych, niemogących pracować adwokatów, Polaków-chrześcijan.

Zapisane przez zmarłego 5.000 rubli po przerachowaniu przeznacza w połowie Kasie im. Mianowskiego, w połowie Bibljotece Publicznej.

Galerję obrazów oraz meble stylowe z całego mieszkania — na rzecz miasta Katowic.

Cały pozostały majątek, papiery publiczne, gotówkę i posiadłości na Pradze ś. p. Wiślicki zapisał na utworzenie Akademji Literacko-Naukowej, złożonej w połowie z artystów i literatów, w połowie z uczonych.

### Krwawe zajście w Goleszowie pod Cieszynem.

Miejscowy oddział związku zawodowego robotników przemysłu chemicznego w Goleszowie pod Cieszynem zwołał publiczne zgromadzenie, które ze względu na uzasadnioną obawę zaburzenia spokoju i bezpieczeństwa publicznego zostało przez starostę cieszyńskiego zakazane.

Mimo zakazu zebrało się w godzinach przedpołudniowych w Goleszowie około 1000 osób, które na kilkakrotne wezwanie policji nietylko się nie rozeszły, ale nawet czynnie zaatakowały policję, obrzucając ją kamieniami, przyczem 3 funkcjonarjuszy policji, w tem także komendant oddziału zostało zranionych. Równocześnie padły z tłumu w kierunku policji 2 strzały.

Wówczas jeden z zaatakowanych oddziałów policji w obronie własnej, po bezskutecznem daniu z rewolwerów, strzałów ostrzegawczych, wystrzelił w kierunku atakującego go tłumu.

Zranione zostały 4 osoby cywilne, które wraz z rannymi policjantami przewieziono do szpitala w Cieszynie.

W godzinach popołudniowych w Goleszowie panował spokój.

### Śledztwo w sprawie zamordowania studenta ś. p. Grodkowskiego.

Agencja Wschód dowiaduje się ze strony dobrze poinformowanej, że w toku śledztwa, prowadzonego w sprawie zamordowania studenta ś. p. Grodkowskiego we Lwowie jeden z podejrzanych o udział w zbrodni, Szymon Keller, został wypuszczony przez sędziego śledczego na wolność, ponieważ ustalono, że dalsze śledztwo przeciw niemu niedostarczy podstaw do wygotowania aktu oskarżenia.

Przeprowadzone szczegółowe i długie badania ustaliły, że Keller w krytycznym momencie, w którym student ś. p. Grodkowski został przebity nożem, znajdował się wewnątrz lokalu kawiarni „Adria". Alibi Kellera potwierdzili gospodarz kawiarni Goldhaber i tancerka „Fela", Fajga Zimmermann.

Dalej dowiaduje się agencja Wschód, że przesinchani świadkowie bezpośredniego zajścia na ulicy, studenci p. p. Pietraszko, Szczepanowski i Mieczysław de Ines—nie rozpoznali Kellera, jako tego, który w chwili przebicia nożem studenta Grodkowskiego znajdował się na ulicy.

Również posterunkowi, pełniący służbę na ul. Szajnochy, zeznali odciążająco dla Kellera.

Śledztwo w sprawie wyższej uczestników zbrodni przeciw Katzowi, Szmerowi i Tunnemu, będzie wkrótce ukończone i nie ulega już wątpliwości, że akt oskarżenia przeciw nim będzie wygotowany, a rozprawa odbędzie się w marcu b. r. Odciążające oświetlenie roli w bójce innych oskarżonych przez Szmera, jest zupełnie bezpodstawne.

# Słowo sportowe.

### Gry sportowe.

Program turnieju o puhar „Słowa Częstochowskiego" imienia posła dr. Tadeusza Biluchowskiego podajemy na osobnem miejscu.

### Hokej.

**Mistrzostwa świata w Pradze.**

Szwajcarja — Polska 3:1.

Wskutek powyższej przegranej Polska dostała się na ostatnie miejsce w swej grupie za Ameryką, Czechosłowacją i Szwajcarją i w dalszych meczach spotka się z drużyną zajmującą 3 miejsce w grupie B., na której czele stoi Kanada.

Kanada — Węgry 3:1. Spodziewane zwycięstwo bezkonkurencyjnej Kanady.

Czechosłowacja — Szwajcarja 1:0.
Kanada — Austrja 4:0.

### Narciarstwo.

WILLARS. Znany skoczek norweski Sigmund Ruud pobił swój ostatni rekord w skoku 84 mtr. o 2 mtr., osiągając 86 mtr.

BOCHIŃSKIE-BYSTRICE. Sokoli polscy, biorący udział w meczu, zajęli wszystkie pierwsze miejsca — i tak — w biegu pań pierwsze miejsce zajęła Bronisława Stanel-Polcukowa, ma jąc czas o 7.50 m. lepszy od 2-giej za wodniczki.

W biegu gwiazdowym pań na 2 klm. pierwsza znów Bronisława Stenel-Polcukowa w czasie 6.18 sek. o 3.12 sek. lepszej od następnej.

W biegu panów na 4 klm. pierwsze miejsce zajął Władysław Czech o czasie 8.58 sek.

W biegu na 18 klm. zwyciężył Josko-Jeure w czasie 1 godz. 15.02. Mrowca zajął 4-te miejsce.

W skokach do kombinencji i indywidualnych 1 miejsce zajął Mrowca 49.50 mtr.

### Łyżwiarstwo.

**Polacy mistrzami państw słowiańskich.**

Po zawodach w jeździe figurowej i szybkiej na lodzie rozegranych w Morawskiej Ostrawie, przeprowadzono klasyfikację drużynową, w której na pierwsze miejsce wyszli Polacy, mając 40 punktów przed Czechami, którzy zdobyli 26 pkt. W ten sposób Polacy zdobyli mistrzostwo słowiańskie w łyżwiarstwie.

### Boks.

Dziś w niedzielę o godz. 7.30 w lokalu K. S. Brygada odbędą się nadzwyczaj ciekawe zawody bokserskie pomiędzy Brygadą a Naprzodem z Rudy.

Zawody wzbudziły zrozumiałe zainteresowanie wśród szerokich rzesz sportowców.

J. W.

### Tajemnicze zabójstwo.

W lesie wsi Michałów, gm. Wolanów, pow. radomskiego, znaleziono zwłoki Władysława Kępki, lat 34, mieszkańca wsi Michałów.

W toku dochodzenia ustalono, że w niedzielę rano Kępka w towarzystwie swego szwagra Wójcika i Malkiewicza udał się na polowanie, gdzie wśród nader tajemniczych okoliczności został zabity i pozostawiony w lesie.

Zatrzymani przez policję szwagier Kępki, Wójcik i Malkiewicz, zeznali, że Kępka wskutek nieostrożnego obchodzenia się z bronią spowodował wystrzał i poniósł śmierć na miejscu. Policja prowadzi energiczne dochodzenie, celem wyświetlenia zagadkowej śmierci Kępki.

## ZE ŚWIATA.

### Co się dzieje z porwanym miljonerem amerykańskim.

Przed paru dniami doniosły depesze o porwaniu przez bandytów amerykańskiego miljonera, Karola Böttchera. Porwanie Böttchera z wielu względów przypomina tragiczną historję uprowadzenia synka Lindbergha, należy mieć jednak nadzieję, iż przygoda młodego miljonera znajdzie pomyślniejsze zakończenie.

Młodego Böttchera uprowadzili dwaj zamaskowani bandyci, którzy wsiadłszy ze swą ofiarą do auta odjechali z niesłychaną szybkością w niewiadomym kierunku. Złoczyńcy uprzedzili żonę miljonera, iż jeśli zawiadomi policję o porwaniu męża, Böttchera spotka niechybna śmierć. Mimo to pani Böttcher zaalarmowała policję, która natychmiast wszczęła energiczny pościg za bandytami. Od tego czasu upłynął już przeszło tydzień, a policja nie natrafiła dotąd na ślad Böttchera.

Przed dwoma dniami na tytułowej stronie najpoczytniejszych dzienników amerykańskich widniało wielkie ogłoszenie:

„Gotowa jestem powrócić. Mabel".

Jakiż związek zachodzi między tajemniczym anonsem, a porwaniem miljonera? Na kartce, którą bandyci pozostawili pani Böttcher nadmieniono, iż jeśli rodzina uprowadzonego zgodzi się na opłacenie okupu, powinna ogłosić o tem w dziennikach. Zagadkowe słowa owej „Mabel" są dowodem, iż zrozpaczona żona Böttchera, straciwszy nadzieję odnalezienia przy pomocy policji młodego miljonera, gotowa jest zapłacić żądany okup.

Niewiadomo jaki obrót przyjmie obecnie sprawa porwania Böttchera. Lecz w każdym razie świadczy ona wyraźnie o bezsilności policji amerykańskiej w stosunku do zbrodniczych „wyczynów" tamtejszych bandytów. Policji udało się bowiem odkryć jedynie to, iż siedzibą bandy, która uprowadziła młodego Böttchera, jest Chicago, oraz że przestępstwa dokonali ci sami złoczyńcy, którzy zamordowali synka Lindbergha. Jak na tydzień skrzętnych poszukiwań, nie jest to rezultat zbyt obfity.

### Więzienie dla bezpieczeństwa osobistego.

Dwaj muzycy, powracający niedawno o świcie do domu z jednej z restauracyj berlińskich, w której grywają codziennie, mieli niezwykłą przygodę.

Na ulicy napadł ich bursz jakiś, jak się następnie okazało, czeladnik rzeźnicki, i pod groźbą rewolweru zmusił obu do oddania sobie posiadanej gotówki i zegarków. Ale nie dość na tem, bo następnie zmusił jeszcze wystraszonych, wciąż grożąc im rewolwerem, aby zaprowadzili go do swego mieszkania i tam uraczyli herbatą i wódką.

Dopiero uraczywszy się w ten sposób, rabuś oświadczył swym ofiarom, że, czem grozil im w ciemności na ulicy, nie jest rewolwerem, lecz kluczem od bramy i zażądał, aby wezwali policję. Na to zdumieni muzycy odrzekli, że zupełnie się zadowolą, jeżeli zwróci im gotówkę i zegarki.

Temu jednak żądaniu rabuś stanowczo odmówił, wciąż domagając się przywołania policji, wkońcu więc stało się zadość tej dziwnej prośbie.

Stawiony przed sądem oryginalny rabuś otrzymał siedem miesięcy więzienia za napaść uliczną, a spytany przez sędziego, co go zniewoliło do tej napaści, wyznał, że rozkochał w sobie jednocześnie dwie kobiety, które, dowiedziawszy się wkońcu jedna o drugiej, zagroziły mu straszliwą zemstą. Wobec tego postanowił w jakikolwiek sposób dostać się na kilka miesięcy do więzienia, aby uniknąć niebezpieczeństwa ze strony rozsierdzonych niewiast.

### Szewczyk — donjuan.

Małe miasteczko węgierskie, Miskolcz, ma swego bohatera. Jest nim czeladnik szewcki, Jan Boro, który podbił swem rycerskiem postępowaniem serca wszystkich nadobnych mieszkanek Miskolcza. Przystojny i młody szewczyk cieszył się wielkiemi względami bogatej kupcowej i odwiedzał często tę damę, naturalnie tylko wtedy, gdy mąż jej bawił poza domem.

Pewnego dnia podczas jednej z licznych wizyt szewczyka mąż wrócił nieoczekiwanie do domu. Przerażona kupcowa schowała swego przyjaciela do szpiżarni, licząc, że mąż niedługo opuści mieszkanie, a wtedy będzie mogła wypuścić szewczyka z jego kryjówki. Można więc sobie wyobrazić przerażenie ognistej węgierki, gdy zauważyła, iż mąż, chcąc napić się wina, otwiera drzwi szpiżarki.

Sprytny szewczyk postanowił jednak ocalić za wszelką cenę honor damy swego serca i nie wiele myśląc, oświadczył mężowi, iż jest włamywaczem. Pan domu łatwo uwierzył temu tłómaczeniu i oddał niefortunnego amanta w ręce policji. Wkrótce potem czeladnik stanął przed sądem, oskarżony o kradzież z włamaniem. Małomiasteczkowy donżuan nawet przed sędziami nie chciał wymienić prawdziwej przyczyny swej obecności w mieszkaniu kupca. Toteż skazano go na pół roku więzienia.

Ale wszystko dobre co się dobrze kończy. Wkrótce po opuszczeniu więzienia przez szewca zmarł kupiec i Boro poślubił wdowę po nim. Teraz postanowił świeżo upieczony małżonek zmazać plamę ze swego honoru i udowodnić sędziom, iż nigdy nie był włamywaczem. W tych dniach rozegra się więc przed sądem w Miskolczu ostatni akt tragikomicznych przeżyć szewczyka.

## SPROSTOWANIE.

## Ogłoszenie Nr. 5-33

**Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego, jako Rejestrowego w Piotrkowie, Wydziału Zamiejscowego w Częstochowie — wpisano:**

**w dziale „A" pierwsze wpisy.**

**w dniu 31 stycznia 1933 roku.**

WYDRUKOWANO:

1246. „Dawid Kryman". Drobny handel drzewem w Częstochowie, ul. Rynek Warszawski. Istnieje od 1932 roku. Oddziałów niema. Właścicielem przedsiębiorstwa jest Dawid Kryman, zamieszkały w Częstochowie, ul. Warszawska Nr. 20. Prokury nie ustanowiono. Umowę przedślubną, sporządzoną w dniu 13 czerwca 1927 roku, za Nr. rep. 2325, przed Tomaszem Jasieńskim, notarjuszem w Częstochowie, zawartą przez Dawida Kryman i Jochewet Kryman z domu Prejzerowicz — ustanowiono rozdzielność majątku osobistego i wspólność majątku dorobkowego. (Akt intercyzy i akt ślubu znajduje się w aktach Nr. R. A. 4910-P.

Kol. 2-gim wpisano: Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane, wobec tego wykreśla się firmę z rejestru handlowego.

WINNO BYĆ:

1246. „Dawid Kryman". Drobny handel drzewem w Częstochowie, ul. Rynek Warszawski. Istnieje od 1932 roku. Oddziałów niema. Właścicielem przedsiębiorstwa jest Dawid Kryman, zamieszkały w Częstochowie, ul. Warszawska Nr. 20. Prokury nie ustanowiono. Umowę przedślubną, sporządzoną w dniu 13 czerwca 1927 roku, za Nr. rep. 2325, przed Tomaszem Jasieńskim, Notarjuszem w Częstochowie, zawartą przez Dawida Kryman i Jochewet Kryman z domu Prejzerowicz — ustanowiono rozdzielność majątku osobistego i wspólność majątku dorobkowego. (Akt intercyzy i akt ślubu znajduje się w aktach Nr. R. A. 4910-P.

**W dziale „A" następne wpisy.**

1233. W rejestrze firmy: „Mowsza Kahan". Handel towarami manufakturowemi w Częstochowie, ul. Nowy Rynek Nr. 12, w dniu 18 stycznia 1933 roku, pod Nr. kol. 2-gim wpisano: Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane, wobec tego wykreśla się firmę z rejestru handlowego.

## Szalona eskapada córki lekarza.

### Zbiegła z domu, aby podróżować po Europie.

Wielkie poruszenie wywołało w Cambridge tajemnicze zniknięcie 19-o letniej Kitty Roges. Była ona w mieście bardzo popularna, albowiem ojciec jej był znanym lekarzem, a Kitty pomagała mu w charakterze sekretarki. Oczywiście, nie otrzymywała od ojca żadnej „pensji", jednak ojciec przyrzekł jej, że latem uda się z córką w podróż po Europie.

Tymczasem młoda dziewczyna tak zapaliła się do zamorskich podróży, że postanowiła zbiec z domu.

W Anglji cieszą się wielką popularnością wycieczki morskie na starych statkach wojennych. Kitty zatęskniła za słońcem i ciepłem i postanowiła, nie czekając na ojca, udać się sama w podróż.

Za uciułane pieniądze kupiła bilet na krążowniku i udała się w tajemnicy przed rodzicami w podróż na morze Śródziemne. Zrozpaczeni rodzice zawiadomili o zniknięciu córki policję, która dopiero po tygodniu ustaliła, że Kitty znajduje się na krążowniku.

Ojciec udał się niezwłocznie samolotem w pogoń za krążownikiem i dogonił córkę w cieśninie Gibraltarskiej. Kitty musiała przerwać swą cudowną wycieczkę i zgodziła się na opuszczenie krążownika dopiero wtedy, gdy ojciec przyrzekł jej solennie, że latem udadzą się razem w podróż po Europie.

## Kobieta, która milczała... nie mogła być dobrą żoną.

Stany Zjednoczone, jak wiadomo, mogą się popisać największą ilością rozwodów. Sądy amerykańskie są pod tym względem bardzo pobłażliwe i najmniejsza nawet sprzeczka małżeńska jest uznawana przez sąd jako dostateczny powód do udzielenia rozwodu. Z pośród wielu spraw rozwodowych warto wymienić kilka, rzeczywiście niezwykle charakterystycznych.

Pani George Reed z Oakland zażądała rozwodu, ponieważ mąż, zamykał ją w składanem łóżku. Mąż tłumaczył się wprawdzie, że chciał w ten sposób ukarać żonę za jej gadatliwość, jednak sędzia rozwodu udzielił, uznając męża za stronę winną.

Przed innym sądem niejaki Georg Hills uzyskał rozwód ponieważ żona ciągle milczała i nawet nie odpowiadała na jego pytania.

Niezwykłą tragedję przeżył mieszkaniec Chicago, Franklin Girard. Zona chcąc pozbyć się męża, wzięła sobie za towarzysza... węża. Gdy mąż chciał żonę całować, owijała sobie węża dokoła szyi, wywołując oczywiście u męża wstręt. Wkońcu doszło do tego, że pani Girard spała nawet nie z mężem, lecz z wężem. Oczywiście, sędzia udzielił panu Girard rozwodu.

Przed tymże sędzią stanęło małżeństwo Bychman. Oboje małżonkowie oskarżali się o robienie sobie ciągłych „psikusów". Podczas gdy żona wlewała mężowi do kawy szmalec i odcinała mu palce od rękawiczek, mąż sypał żonie do herbaty sól i pieprz oraz strzelał nad jej głową z rewolweru. Sędzia rozwiązał niezgodne małżeństwo.

Helena Nelson z Los Angeles wniosła do sądu skargę rozwodową, motywując ją tem, że mąż w towarzystwie kładzie ją na kolana i bije. Sędzia jako dostateczny powód do rozwodu uznał nie fakt, że mąż bił żonę, lecz tą okoliczność, że przed ukaraniem żony podnosił jej sukienkę.

Ciekawa również była sprawa 65 letniego mieszkańca New Jorku, Rechmana. Miał on 65 lat, a ożenił się z kobietą 30 letnią. Wkońcu musiał się z nią rozwieść, ponieważ go zdradzała. Ponadto Rochman zaskarżył sąsiada swego Hillsa, za zakłócenie spokoju domowego ogniska i uwiedzenie żony żądając odszkodowania w wysokości 600.000 dolarów.

Berta Karter uzyskała rozwód, ponieważ mąż wycierał brudne ręce w świeżo wypraną bieliznę i stawiał buty na kanapie, a nie pod kanapą. Frank Scott z Chicago otrzymał rozwód, ponieważ żona zamiast całować, gryzła go stale po wargach i policzkach, tak, że Scott miał zawsze opuchnięte wargi i ślady zębów na twarzy.

Wreszcie znana śpiewaczka Betty Young otrzymała rozwód, ponieważ „obliczyła", że mąż w ciągu 20 lat zbił ją 1000 razy, a cztery razy oblał gorącą kawą.

## „Dobry żart tynfa wart".

### Nowocześni trubadurowie humoru w Wiedniu.

Niektórzy z pośród bezrobotnych inteligentów w Wiedniu po bezowocnych próbach znalezienia jakiegokolwiek zajęcia wpadli na taki pomysł: idzie sobie taki pan do ludnej kawiarni, siada przy stoliku, popija swoje półczarnej i bacznie rozgląda się po sali.

Wypatruje klienta.

Może nim być złoty młodzieniec, który wpadł do kawiarni przed karnawałową zabawą, może być, przeciwnie, dobroduszny staruszek, który lubi choć popatrzeć na ładne kobietki i przypomnieć sobie, jak to się za młodych lat szalało, a może być nawet ponury odludek, który samotnie tkwi przy stoliku i patrząc na zabawę innych, próbuje się odurzyć gwarem kawiarni.

Różnych nabywców znajduje bezrobotny inteligent na swój towar.

Czemże handluje?

Oto wypatrzył przy odległym stoliku dwóch eleganckich panów, sądząc „po sierści" — zamożnych, sądząc po humorach — niefrasobliwych, więc odgaduje odrazu, że będzie z nich miał pociechę.

Ponieważ na wszystkich stolikach są aparaty telefoniczne — bezrobotny inteligent łączy się z upatrzoną ofiarą.

— Tu mówi stolik Nr. 17. Znam wszystkie najnowsze kawały wiedeńskie: polityczne, z życia arystokracji, buduarowe, alkowiane. Opowiadam za szylinga. Za najświeższy pieprzny towar kawalerski — niewielka dopłata. Mogę się przysiąść?

Przeważnie dobrze trafia — pozwalają.

Fundują białą kawę z rogalikiem, parówki z chrzanem, lub kieliszek koniaku, płacą umówionego szylinga i za tę cenę gość opowiada im najnowsze pikantne dykteryjki, najaktualniejsze nowinki z polityki lub z życia stolicy, najlepsze przeboje zachowując na koniec. Kiedy się już słuchacze rozbawią, rozochocą i wołają o wciąż nowe dowcipy, wtedy za specjalną dopłatą wyjeżdżają przeboje.

„Klijenci" ryczą ze śmiechu i płacą chętnie, towar bowiem jest pierwszorzędny, a zapas dobrych anegdotek przyda się w życiu towarzyskiem.

A bezrobotny inteligent zgarnia honorarjum, kłania się grzecznie i wraca do swego stolika wypatrywać innej ofiary.

I tak dzień po dniu żyje z opowiadania tłustych kawałów. Ranki spędza nad staremi rocznikami pism humorystycznych, wyławia najlepsze dowcipy, przerabia je, aktualizuje, czasem na mieście zbiera materjał z dnia bieżącego, a wieczór zastaje go już na posterunku, za kawiarnianym stolikiem.

## Obłąkany, szukając urojonego skarbu, powoduje katastrofę.

Rzeczywistość amerykańska przybiera niekiedy tak fantastyczne formy że epitet, nadany dawnej Rosji carskiej jako „krajowi nieograniczonych możliwości", daje się obecnie w całej pełni zastosować do Stanów Zjednoczonych.

Oto, co się w ubiegłym tygodniu przytrafiło w Nowym Jorku, w dzielnicy Long Island. W nocnej ciszy, która zalegała dzielnicę, zaczęły się naraz rozlegać jakieś hałasy, niezwykłe o tej porze dnia.

Kilkoma samochodami nadjechała grupa 20 mężczyzn ze wszystkiemi nowoczesnemi narzędziami, potrzebnemi dla... rozwalania murów, rozkopywania bruku itd.

Przybyli zabrali się niezwłocznie do pracy, którą kierował jakiś jegomość z twarzą ukrytą pod nasuniętym kapeluszem i ciemnemi okularami. Kierownik robót raz po raz zaglądał do książki, trzymanej w ręce. Nocna praca nie wzbudzała niczyich podejrzeń. Zbliżyli się nawet policjanci, którzy informowali publiczność, iż są to robotnicy kolei podziemnej, czy też sieci elektrycznej. Jegomościa w ciemnych okularach uważano za inżyniera, którego nikt nie chciał niepokoić zbytecznemi pytaniami.

Ta zagadkowa nocna praca trwałaby zapewne bez przeszkód dalej, gdyby nie... katastrofa, spowodowana bezpośrednio podkopywaniem się pod fundamenty jednego z domów. Oto cały parter domu zawalił się, grzebiąc pod gruzami pogrążonych we śnie mieszkańców. Wynikł ogromny popłoch w całej dzielnicy, nadjechała straż ogniowa, śpiesząc z ratunkiem i dopiero wtedy przypomniano sobie tajemniczą grupę nocnych robotników i ich „inżyniera w ciemnych okularach". Ofiarami katastrofy padło 16 osób.

Na miejscu wypadku zgromadziły się niezliczone tłumy. Ktoś puścił pogłoskę, iż to anarchiści „podkopują" się pod Nowy Jork, że zamierzano wysadzić w powietrze całą dzielnicę itd. Cały następny dzień minął w gorączkowych poszukiwaniach robotników i „inżyniera", którzy oczywiście niezwłocznie po wypadku odjechali samochodami w niewiadomym kierunku. Postawiono na nogi całą policję nowojorską i oto wreszcie dzięki wskazówkom, otrzymanym od przedsiębiorców robót ziemnych, którzy wynajęli „inżynierowi" robotników wraz z instrumentami, udało się odnaleźć owego kierownika nocnej roboty w Long Island.

I cóż się okazało? Człowiek ten z zimną krwią oświadczył władzom, iż szukał skarbu kapitana Keeda, o którym jest mowa w noweli Edgara Poe, noszącej tytuł: „Złoty Skarabeusz".

Nowela zawierała tak dokładny opis miejsca, w którem zostały zakopane bezcenne skarby, że inżynier John Thomson, niegdyś bardzo zamożny właściciel wielkich fabryk, wytrącony z równowagi umysłu kłopotami materjalnemi, postanowił odnaleźć skarb, będący tylko wytworem fantazji wielkiego pisarza amerykańskiego.

Thomsona zamknięto w szpitalu dla obłąkanych.



## Kącik rozrywkowy.

### Rozwiązanie zadania Nr. 8,

umieszczonego w nr. 41 „Słowa Częstochowskiego".

„EPIDEMJA GRYPY"

O B I **E** R Z A
K L E **P** E R Y
M A L **I** G N A
K W A **D** R A T
K A S **E** T K A
H E I **M** D A L
W A J **J** A N T
C I M **A** R O S
N A R **G** I L E
S O B **R** Z A N
L E T **Y** C J A
S P O **P** A D Y
J U R **Y** S T A

Trafnych rozwiązań zadania nr. 8 nadesłało 75 osób, z których nagrody, w postaci książek, w drodze losowania, uzyskały następujące: 1) „Sympatyk" z Kłobucka, 2) Stanisław Majchrzak i 3) Zofja Kalicińska.

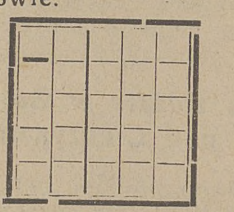
Wymienione wyżej osoby proszone są o zgłoszenie się do redakcji, w godzinach urzędowych, celem odebrania nagród.

——oxo——

### Kwadrat magiczny Nr. 9.

Ułożył: J. MIELCZAREK.

W kratki kwadratu wpisać 5 wyrazów o podanem niżej znaczeniu, tak, aby czytane poziomo i pionowo były jednobrzmiące i dały nazwę najpoczytniejszego pisma w Częstochowie.



Znaczenie wyrazów:

1) Inaczej wyraz, 2) Ryba morska, 3) Kamień do ostrzenia (bez końcowej samogłoski, 4) Rzeka w Rosji, 5) Imię męskie.

Za trafne rozwiązanie powyższego zadania redakcja „Słowa" przeznacza trzy nagrody książkowe.

Rozwiązania winny być nadesłane do Redakcji „Słowa", II Aleja 32, do czwartku (włącznie).

## Co usłyszymy dziś przez Radjo?

WARSZAWA 26 lutego.

9.55 Program na dz. nast. 12.15 Poranek symf. z Filh, Warsz. 14.00 Odczyt. 14.20 Muzyka ludowa. 14.40 Co słychać o czem wiedzieć trzeba. 15.00 D. c. muzyki. 16.25 Płyty gramofonowe. 16.45 Od kuliku do reduty. 17.00 Recital fortep, 17.55 Program na dz. nast. 19.00 Rozmaitości 19.25 Wesoła audycja ze Lwowa. 20.00 Utwory skrzypcowe. 21.00 Audycja Pomorska. 22.20 Wiad. sport 22.30 Płyty gramof 22.55 Komun. meteor. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla kom. lotn. i kom. polic. 23.00 Muzyka tan.

KATOWICE 26 lutego.

10.00 Nabożeństwo ze Lwowa. 11.34 Odczyt z Warsz 11.58 Sygnał czasu z Warszawy. 12.10 Tr. z Warsz. 14.00 Płyty gramof. 14.20 Tr. z Warsz. 16.30 Skrzynka poczt. 16.45 Tr. z Warsz. 17.55 Program na dz. nast. 18.00 Muzyka lekka z Warsz. 19.00 Rozmaitości. 19.10 Odczyt. 19.25 Wesoła audycja ze Lwowa. 19.55 Kom. sport. 20.00 Tr. z Warsz. 22.20 Wiad. sport. ze wszystkich stacyj. 22.30 Program na dz. nast. 22.35 Recital śpiewaczy. 22.55 Tr. z Warszawy.

WARSZAWA 27 lutego

11.40 Codz Przegląd Prasy Polskiej 11.50 Kom. meteor. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla komun. lotniczej. 11.58 Sygnał czasu. 12.05 Program na dz. bież. 12.10 Płyty gramof 13.20 Urz. kom. P.I.M. 15.10 Urz. kom. Państw. Inst. Eksport. 15.15 Kom. gosp. 15.25 Przegląd komunikacyjny. 15.35 Skrzynka poczt 15.50 Koncert. 1625. Francuski. 16.40 Odczyt. 17.00 Tr.z Krakowa. 17.35 Pieśni i arje. 18.10 Odczyt. 18.30 Program na dz. nast. 18.35 Wiad. bież. 18.40 Muzyka lekka i tan. 18.50 Rozmaitości. 19.00 Skrzynka poczt. roln. 19.30 Na widnokręgu, 19.45 Pras Dz. Radj. 20.00 „Niecałowana żona" operetka. 22.00 Skrzynka poczt. techn. 22.15 Muzyka tan. ze Lwowa. 22.55 Kom. meteor. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla kom. lotn. i kom. polic. 23.00 Muzyka tan.

KATOWICE 27 lutego.

11.40 Codz, Przegl. Prasy Polskiej i kom. meteor. z Warszawy. 11.58 Sygnał czasu. 12.10 Płyty gramof. 13.20 Komun. meteor. z Warsz. 15.10 Komun. z Warsz. 15.25 Komun. gospod. 15.35 Muzyka lekka. 16.10 Biała baśń. 16.25 Tr. z Warsz. 17.00 Recital fortep. 17.35 Tr. z Warsz 18.30 Program na dz. 18.35 Płyty gramof. 18.55 Odczyt. 19.15 Rozmaitości. 19.25 Kom. Strażactwa śląskiego. 19.30 Tr. z Warsz 22.00 Skrzynka poczt. 22.15 Program na dzień nast 22.20 Muzyka tan. 22.55 Kom. meteor. z Warsz. 23.00 Muzyka taneczna.

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane, w tekście i za tekstem 30 gr., — tabelaryczne 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Drobne ogłoszenia 10 gr za wyraz. Najmniejsze 1 zł. — Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych. — Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturalno-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor odpowiedzialny: Józef Wolnicki · Wydawca: „PRASA" Sp. z o. o.

Druk. ks. Świecki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 63. Tel. 30 i 7-99